



**SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI**

redaktor wydania

Nigdy zbyt wiele pisania o tragedii, jaka dotknęła Polaków wraz z rozpoczęciem II wojny światowej. I bynajmniej nie chodzi tu tylko o wielce symboliczną datę 1 września, ale także o nie mniej wymowną, przypadającą siedemnaście dni później. Po wojnie na teren naszej diecezji przybyło wielu mieszkańców Kresów Wschodnich. Chociaż wielu z nich już odeszło, to żyją jeszcze tacy, którzy doskonale pamiętają wkroczenie Armii Czerwonej na nasze ziemie i związaną z tym gehennę naszego Narodu. O tym właśnie można przeczytać na IV i V stronie bieżącego numeru świdnickiego „Gościa”. ■

## ZA TYDZIEŃ

- BEATYFIKACJA matki Marii Merkert
- HOSPICJUM w Wałbrzychu
- Parafia w WIERZCHOSŁAWICACH

Siostry Misjonarki św. Piotra Klawera

## Nowy rozdział historii

Dwie klawerianki, pełne optymizmu i zawierzenia, zamieszkały w Świdnicy.

Wszystko zaczęło się w sierpniu ubiegłego roku. Ks. Marek Gałuszka, dyrektor referatu misyjnego kurii świdnickiej, będąc w Niepokalanowie, wymyślił, że dobrze by było, gdyby Siostry Misjonarki św. Piotra Klawera zamieszkały w... Witoszowie, gdzie dopiero co został proboszczem. Zaprosił więc przełożoną generalną klawerianek do swojej parafii. Ta jednak wyznaje zasadę, że domy sióstr powinny znajdować się w miastach. Wybrała więc Świdnicę na miejsce założenia kolejnej placówki. – Zależy nam bowiem na możliwości oddziaływania na szersze środowisko – tłumaczy s. Renata i s. Izabela, które jako pierwsze klawerianki zamieszkała w biskupim mieście.

Charyzmatem zgromadzenia jest praca na rzecz misji. Taki cel wyznaczyła mu założycielka, bł. Maria Teresa Ledóchowska. – Chcemy tutaj wiernie pielęgno-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

wać nasze powołanie – deklaruje s. Izabela. – Będziemy pracować z wiernymi diecezji świdnickiej dla dobra misji oraz modlić się o powołania misyjne z naszego lokalnego Kościoła.

14 września siostry zostały przedstawione ks. bp. Ignacemu Decowi. Ten wyraził radość z faktu przybycia klawerianek oraz nadzieję na ich owocną posługę dla dobra diecezji i Kościoła powszechnego.

**S. Izabela i s. Renata oraz ks. Marek Gałuszka podczas zapoznawania się z podziałem terytorialnym diecezji**

Diecezja świdnicka, po krakowskiej i poznańskiej, jest trzecią w Polsce, w której Misjonarki św. Piotra Klawera prowadzą Sekretariat Misyjny. – Osobiście jestem dumna z tego, że mogę uczestniczyć w tak historycznym wydarzeniu

– mówi s. Renata. – Jesteśmy pełne optymizmu i radości, których źródłem jest ufność Opatrzności Bożej i życzliwość ze strony księdza biskupa i ks. Marka Gałuszki.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

## KONCERTY WRATISLAVIA CANTANS W KOŚCIOŁACH



Co roku, podczas festiwalu Wratislavia Cantans, kilka kościołów zamienia się w sale koncertowe. W tym roku były to świątynie Barda, Kłodzka oraz Kamieńca Żąbkowickiego. – Gospodarzem wydarzenia był wójt naszej gminy – tłumaczy ks. prałat Rafał Kozłowski, proboszcz. – To gmina zaprosiła festiwal do Kamieńca. Parafia natomiast użyczyła kościoła, w czym nie widzę nic niestosownego. Podobnie uważają wierni. Co więcej, cieszą się, że mogli za niewielką opłatą skorzystać z ponadgodzinnego koncertu – mówi, dodając, że niestety w tym roku o tej samej porze odbywał się koncert w niedalekim Bardzie, co podzieliło melomanów. – Ujęcie Kamieńca w festiwalowym programie odczytuję jako wyróżnienie i promocję zarówno miasta, jak i kościoła – podsumowuje ksiądz prałat. ■

**Muzyka dzięki swej harmonii jest odbłaskiem chwały Boga**



## Kaplica morowa

**BYSTRZYCA KŁODZKA.** Kaplicę morową pw. św. Franciszka Ksawerego, zniszczoną przez powódź w 1997 r., otwarto po remoncie 15 września. Z tej okazji odprawiono tu uroczystą Mszę św., a po niej i zwiedzaniu kaplicy odbył się piknik rekreacyjny. Barokowa kaplica ku czci patrona chroniącego przed po-

wietrzem morowym została wzniesiona w 1681 r. jako podziękowanie mieszkańców za ratunek miasta od zarazy. Według legendy, w tym miejscu zmarł chory na dżumę uciekinier z Kłodzka, który nie zważając na podjęte w Bystrzycy środki ostrożności, chciał dostać się do miasta.

## Prorektor uczył dzieci

**FUNDACJA SERCE,** prowadzona przez Marka Michalaka, zaprosiła do Świdnicy prof. Stanisława Bają zaliczanego do najwybitniejszych polskich malarzy współczesnych. Profesor jest kierownikiem katedry rysunku i malarstwa oraz prorektorem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jego obrazy od

roku 2005 są wystawiane na aukcji „Polscy Artyści Plastycy – Dzieciom”, z której dochód wspiera budowę Europejskiego Centrum Przyjaźni Dziecięcej. Pretekstem do odwiedzin był wernisaż prac artysty. Przy okazji mistrz poprowadził także warsztaty plastyczne dla dzieci z „Serca”.



MAREK MICHALAK

Profesor Baj uczył podstawowych zasad rysunku i kompozycji

## „Tour de Pologne”

**ŚWIDNICA.** 13 września w Świdnicy zakończyli swój start kolarze biorący udział w V etapie 64. Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Tour de Pologne”. Odcinek zaczynał się we Wrześni, miał długość 255,7 km. W samym mieście kolarze trzykrotnie przejechali pętlę biegnącą ulicami centrum. – Tak dużego wydarzenia sportowego w Świdnicy jeszcze nie było. Mogliśmy zobaczyć naj-

lepszych kolarzy z największych grup kolarskich na świecie. To ogromne wydarzenie sportowe, logistyczne, ale też promocyjne – mówi Wojciech Murdzek, prezydent miasta. Impreza jest jednym z 27 najbardziej prestiżowych wyścigów kolarskich świata. Na organizację wydarzenia miasto przeznaczyło ze swojego budżetu co najmniej 125 tys. zł (25 tys. zł dodało Starostwo Powiatowe w Świdnicy).

## Rewia motocyklistów

**ŚWIDNICKI KLUB MOTO-CYKLOWY RED RIDER** przygotował III Złot Motocykli. Impreza budziła duże zainteresowanie wśród świdniczan. W tym roku odbyła się od 7 do 9 września. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt różnego rodzaju maszyn. W programie zlotu były parada ulicami miasta, konkursy, pokazy: freestyle motocross i trialowy, koncerty rockowe.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Trudno oprzeć się urokowi takich jednośladów

## Poszukiwany ksiądz

**WAŁBRZYCH.** 16 września w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej ks. W. Grygiel celebrował Mszę św. w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego. Eucharystia była odprawiona dwa dni po wejściu w życie *Motu proprio* Benedykta XVI, w którym Ojciec Święty umożliwił swobodne celebrowanie liturgii według przedsoborowego Mszału Rzymskiego. – Pragniemy podkreślić, że naszą inicjatywę popiera bp Ignacy Dec, który na sierpniowym spotkaniu z nami był łaskaw wyrazić opinię, że w takim mieście jak Wałbrzych tradycyjna Msza św. powinna być odprawiana regularnie w każdą niedzielę – mówi P. Nastawski, inicjator modlitwy. Grupa spotykająca się na Mszy św. według rytu trydenckiego poszukuje kapłana z diecezji świdni-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Po raz trzeci przed Bolesną Panią Wałbrzyską była celebrowana Msza św. według rytu trydenckiego

kiej, który chciałby podjąć się celebracji dawnej liturgii łacińskiej. – Służymy pomocą i materiałami do nauki – zaznacza P. Nastawski.

## Najsilniejsi w stolicy granitu

**STRZEGOM.** 8 września na stadionie OSiR-u w Strzegomiu odbył się V Festyn Kamienia, zorganizowany przez Urząd Miasta Strzegomia i Stowarzyszenie Kamieniarzy Ziemi Strzegomskiej. To jedyna tego rodzaju impreza w Polsce. Jej główną atrakcją były mistrzostwa Polski Strong Man z udziałem Mariusza Pudzianowskiego. Oczywiście trzykrotny mistrz świata okazał się najsilniejszym człowiekiem w Polsce. Celem Festynu Kamienia jest promocja miasta jako stolicy polskiego granitu. Podczas festynu przekazano pomnik, dar kamieniarzy dla wałbrzyskich górników.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Mariusz Pudzianowski podczas próby bicia rekordu Polski w jednej z konkurencji siłowych – wyzwanie okazało się ponad siły Pudziana



## Słowo naszego Biskupa

## WYBORY



Stawaj się sprytnym, zapobiegliwym, przebiegłym w sprawach zdobywania wartości duchowych.

Pamiętaj, wartości te są bezkonfliktowe, nie krzywdzą innych. Jeżeli będziesz bliżej Boga, jeśli będziesz bardziej cierpliwa, opanowana, jeżeli będziesz słowny, wrażliwy, życzliwy, to nikomu nie będziesz ciężarem i nikomu nie będziesz zagrażał. Przeciwnie, innym będzie z tobą lepiej się żyło. Chrystus przestrzega nas przed słuženiem dwom panom: „Nie możecie służyć Bogu i mamoniem” (Łk 16,13b). Nie wolno siedzieć na dwóch stołkach. Nie może w sercu człowieka, na jednym tronie, siedzieć Bóg i diabeł. Trzeba się za kims opowiedzieć! Zasada: „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek” prowadzi do fatalnych skutków. Nie można się ciągle tłumaczyć, że to takie czasy, że dzisiaj to się nie da, że dzisiaj nie można mówić prawdy, że dzisiaj nie da się dobrze czynić. Chrystus nie znał kompromisu. Gdy został schwytany, to nie powiedział: ja to wszystko odwołuję, to, co powiedziałem, to, co uczyniłem; nie będę tego robił więcej, darujcie mi życie – nie krzyżujcie mnie. Chrystus wybrał krzyż. Wybrał śmierć. Nie pokłonił się diabłu. Służył do końca Boga. Nie kazał się uśmiechać równocześnie do Boga i do szatana. Masz więc służyć Bogu. Jeśli słowo Boże ma spowodować dziś w tobie jakiś skutek, to podejmij wysiłek, zacznij angażować się bardziej w sprawy Boże, zabiegaj więcej o to, by się Bogu podobać, by po prostu więcej „być”, aniżeli „mieć”. I na koniec: obecna chwila to chwila nakazu Jezusa: nawróćcie się, wybierzcie, komu chcecie służyć jako jedynemu panu waszego życia; nie lądźcie się, że macie jeszcze czas.

BP IGNACY DEC

## Europejskie Dni Dziedzictwa

## Pątniczym śladem

„Ludzie gościńca: wędrowcy, pielgrzymi, tułacze”

– pod takim hasłem

organizowano w tym roku w Polsce Europejskie Dni Dziedzictwa.

Od 7 do 16 września imprezy odbyły się m.in. w kilkunastu miejscowościach naszej diecezji.

Z tej okazji w subregionie wałbrzyskim i na ziemi kłodzkiej chętnych zaproszono przede wszystkim do zwiedzania zabytków i poznawania przez ich pryzmat historii. Od ogromnych pocysterskich budowli (Kamieniec Żąbkowicki, Henryków) i sanktuariów (Wambierzyce, Bardo, Stary Wielisław, Góra Igliczna, Cierniak koło Łądka), po kaplice (m.in. Nowa Ruda, Szalejów Dolny), kapliczki (np. Scinawka Górna, Średnia, Wambierzyce, Bardo) i mauzolea (Nysa, Stary Wielisław). Ciekawostką było na przykład otwarcie po remoncie barokowej kaplicy św. Ksawerego w Bystrzycy Kłodzkiej, daru mieszkań-

ców z 1681 r. za uratowanie od zarazy.

Zwiedzaniu często towarzyszyły modlitwy (w Kłodzku Msza św. pod przewodnictwem naszego biskupa) i imprezy plenerowe. W skansenie w Pstrążnej dyr. Bronisław Kamiński mówił o dwóch rodzajach pielgrzymowania w kulturze: odyseuszowskim, w którym ważne są powroty, i zacerpniętym z Księgi Rodzaju, odważnym wędrowaniu naprzód, które wymaga zawierzenia. O pielgrzymowaniu mówili też księża Romuald Brudnowski i Dariusz Sakaluk. We Wrocławiu wykład o krzyżach pokutnych wygłosił Andrzej Scheer ze Świdnicy.

DN

ELŻBIETA BERENDT,  
KIEROWNIK MUZEUM  
ETNOGRAFICZNEGO  
WE WROCŁAWIU – ORGANIZATORA  
IMPREZY NA DOLNYM ŚLĄSKU

– W myśl tego rocznego hasła staraliśmy się, by nasze imprezy dotyczyły nie tylko osób wędrujących w przeszłości – mówi E. Berendt. – Z wędrowką związaliśmy także zabytki, do których uczestnicy dni musieli dojść lub minąć je na szlaku pod opieką wykwalifikowanych przewodników. Po drodze czekają przyjazne karczmy: np. w Starym Wielisławiu czy skansenie w Pstrążnej.



■ R E K L A M A ■



ANDRZEJ NIEDZIECKI

O drodze św. Jakuba – najbardziej znanym szlaku pielgrzymkowym Europy – mówił podczas spotkania w Kłodzku o. Antoni Dudek

INFOLINIA AIGO  
0 801 80 88 88  
Koszt połączenia zgodnie z taryfą operatora

**AiGO**

**pożyczki  
gotówkowe**

bez poręczycieli  
bez dodatkowych opłat

AIG AIG BANK  
POLSKA SA

**Świdnica, ul. Łukowa 5**  
czynne: pon.-pt. 9.00-18.00

# Między armią sowi

Historycy nazywają to wydarzenie

IV rozbiorem Polski.

A jak wyglądał

17 września 1939 r.

i wynikające z niego wydarzenia

w oczach

żyjących wówczas

na Wschodzie Rzeczypospolitej

świadków?

tekst i zdjęcia

**DOROTA NIEDŹWIECKA**

**K**s. Antoni Misiukiewicz, długoletni proboszcz w Ścianawce Dolnej (1980–2002 r.), miał 12 lat, gdy wybuchła wojna. Stanisław Jazienicki, obecnie mieszkaniec Nowej Rudy – 9 lat. Pierwszy z nich urodził się w Bielicy, niedaleko Lidy (dzisiejsza Białoruś), drugi – w Jagonii, w powiecie Kamionka Strumiłowa, 40 km od Lwowa (obecnie Ukraina).

## Antypolska propaganda

Rodzice ks. Antoniego mieli nieduże gospodarstwo rolne, w którego prowadzeniu chłopiec pomagał. Później, jako ministrant, więcej czasu poświęcał pracy przy kościele: najpierw u boku ks. Stefana Dobrowolskiego (rozstrzelanego przez Niemców w Lidzie) i ks. Mieczysława Kaniewskiego. W ten sposób starał się uchronić przed wcieleniem do wojska radzieckiego.

– Pamiętam dokładnie wkroczenie Rosjan do naszego miasteczka już 17 września, przemarsz wojsk rosyjskich i dwa czy trzy samoloty, które zrzuciły masę ulotek propagandowych o tym, że Polscy panowie wykorzystywali mieszkającą tutaj ludność (Polaków mniej posiadających potraktowali w tym momencie jakby by-

li Białorusinami). I że teraz wszyscy zostali wyzwoleni. Zbieraliśmy je płachtami – a później pisali na drugiej, wolnej stronie w szkole, ponieważ brakowało zeszytów.

Ks. Misiukiewicz opowiada, że jeszcze do Bożego Narodzenia w szkole uczyli polscy nauczyciele. Po feriach rozpoczęli w niej pracę Rosjanie: uczyli języka rosyjskiego, powtarzali, że Boga nie ma, a gdy w niedzielę zamiast do szkoły, uczniowie szli do kościoła (wprowadzono wtedy 10-dniowy system nauki), wzywali rodziców.

Rosjanie nałożyli też podatki na kościół: ks. Dobrowolski sprzedał swój rower, a ludzie przeprowadzili zbiórki, by zapobiec zamknięciu świątyni. Podobnie było w kolejnych latach.

## Stacja Niemen

W styczniu 1940 r. zaczęły się wywózki.

– Pewnego mroźnego dnia zgromadzono w gminie mnóstwo furmanek i koni – mówi ks. Misiukiewicz. – Nikt nie wiedział po co, wśród ludzi zapanował niepokój. Rankiem, gdy zśliśmy do szkoły, widzieliśmy, jak te furmanki jadą z okolicznych miejscowości w kierunku stacji kolejowej Niemen. Później dowiedzieliśmy się, że tej nocy wywieźli na Sybir przede wszystkim rodziny legionistów i urzędników.

Od tamtego momentu zaczęliśmy spodziewać się wywózki: mama nasuszyła nawet kilka worków sucharów (każdy na 120 cm wysoki), byśmy mieli co jeść podczas drogi.

## Biało-czerwona flaga

W 1941 r., gdy wkroczyli Niemcy, Rosjanie masowo uciekali, wszelkie dobra wywożąc na wschód. Podczas walk Niemców z Rosjanami, mieszkańcy Bielicy schronili się nad Niemnem.

– W tym czasie na naszych terenach pręźnie działała polska partyzantka, chroniąc nas – wspomina ks. Antoni. – Pamiętam przemarsz przez Bielice oddziałów partyzanckich Bolesława Piaseckiego, oddziałów „Bogdanka” i innych. Parę miesięcy przed wycofaniem się Niemców do naszej miejscowości wkroczyły kolumny Czesława Zajączkowskiego „Ragnera” i założyły swoją główną siedzibę, sztab, szpital,



Stanisławowi Jazienickiemu wraz z ojcem groziła wywózka na Sybir, dlatego przez pewien czas co noc ukrywali się w innym domu

trzy kompanie strzelców, kompanię CKM-ów, żandarmerię oraz oddziały zaopatrzeniowe. Kiedy oddziały wkraczały do Bielicy, dowódca „Ragner” wszedł do naszego kościoła i złożył na ołtarzu kwiaty, którymi go witaliśmy. Na maszcie wisiała biało-czerwona flaga, a chociaż front się zbliżał, czuliśmy, że jesteśmy w Polsce. Co ciekawe: każdy z partyzantów miał wpięty w bluzę małutki obrazek Jezusa Miłosiernego.

– Na wiele wydarzeń z tamtych lat nie zwracałem uwagi, byłem zbyt młody – wyjaśnia. – Ale o dwóch z nich nie zapomnę: Gdy w styczniu 1946 r. Rosjanie wieszali na rynku w Lidzie partyzanta Pazurkiewicza, a innego – Rysia – przywieźli z zakneblowanymi ustami do Bielicy, spędzili mieszkańców, by przyglądali się egzekucji. Jego ciało pozostawili na szubienicy przez trzy dni, później nocą wywieźli do lasu, włożyli w koński tułów i zostawili.

W 1945 r. z rodzinnych terenów ks. Misiukiewicza wyjechało za zachodnią granicę niewiele osób. Wszyscy wierzyli, że Polska tu wróci. Ks. Antoni wyjechał nie-



kańców Dolnego Śląska

# iecką i hitlerowską



**Ks. Antoniego Misiukiewicza w październiku 1946 r. Sowieci prowadzili już do więzienia. Cudem dali się przekonać, że nie jest partyzantem. – Niewiele brakowało, a do dziś po moich kościach nie zostałoby śladu – mówi**

spodziewanie, jesienią 1946 r., wraz z ks. Mieczysławem Kaniewskim, którego Sowieci próbowali już zaarrestować.

## Wujek Stanisław

Stanisław Jazienicki był synem legionisty, żandarma polskiego, związanego z AK. Przed wojną należał do Orłąt. O wydarzeniach z tamtych lat wiedział z doświadczenia i rozmów dorosłych, chociaż, jak mówi, znaczenie wielu z nich zrozumiał dopiero po latach.

– Jednym z najstraszniejszych dla mnie wydarzeń był los wujka Stanisława Jurkowskiego – wspomina pan Stanisław. – Jako polski policjant musiał ukrywać się przed Rosjanami. Ale gdy jego żonę i dzieci wywieziono w 1941 r. na Sybir, przyjechał do Kamionki. Pamiętam, matka podawała obiad, gdy do domu weszli Sowieci, wylegitymowali wujka i wyjaśnili, że nastąpiła pomyłka, którą zamierzają naprawić, przywo-

żąc rodzinę z Syberii. Zabrali go na NKWD, by złożyć zeznanie, i wypuścili wieczorem, nakazując, by wrócił z podaniem o powrót żony. Ukraiński prawnik, który pomagał mu napisać pismo, radził, by wujek uciekał. Ale on poszedł rano do spowiedzi i Komunii św. i z pismem wrócił na NKWD.

– Po 14 dniach, gdy wybuchła wojna niemiecko-rosyjska, w piwnicach więzienia (w którym przetrzymywano Polaków i Ukraińców), pod piachem znaleziono spalone ciała 17 lub 18 pomordowanych. Z rękami skrępowanymi na plecach. Po skrawkach koszuli rozpoznaliśmy wśród nich wujka Stanisława.

## Złowrogie pochodnie

– Niemcy próbowali wykorzystać to wydarzenie w swojej propagandzie, by zyskać przychyłność Polaków – dodaje pan Jazienicki. – Bezskutecznie, ponieważ dzięki kontaktowi z centralną Polską byliśmy w stanie zauważyć, co hitlerowcy chcą przez to osiągnąć.

– W czasie okupacji niemieckiej wytworzyła się atmosfera antagonizmu między Polakami a Ukraińcami, podsycana przez Niemców. Na Wołyniu, gdzie Polacy byli mniejszością, Niemcy utworzyli polską policję, a u nas, gdzie byli większością – policję ukraińską. Chodziło o skłócenie (polska policja miała bronić przed Ukraińcami, u nas policja ukraińska współpracowała z gestapo).

Pan Stanisław opowiada, jak w 1942 r. Polacy masowo uciekali z Wołynia, gdzie Ukraińcy zaczęli mordować.

– Wszyscy w mieście mówili o ojcu i córce z rodziny Smetanów (tak ich przezywano), którzy pojechali do pracy przy sianie nad Bug – mówi. – Znaleziono ich w rzece, przywiązanych do wozu zaprzężonego w konia. Wszyscy byli martwi.

– Z okna mojego pokoju widywałem łuny pożarów w wioskach, oddalonych o 7–8 km, i banderowców na koniach, z pochodniami – dodaje. – Wtedy ojciec z wujkiem wystarali się o wagony, którymi wyjechaliśmy do Polski.

*Podczas pisania artykułu korzystałam z książki Andrzeja Alberta „Najnowsza historia Polski 1914–1993”, Warszawa 1995 oraz z komentarza do „Atlasu historycznego świata”, Wrocław 1992.*

## PO 17 WRZEŚNIA

17 września 1939 r. armia ZSSR, zgodnie z ustaleniami tajnego załącznika do paktu Ribbentrop–Mołotow, zbrojnie napadła na Polskę (bez wypowiedzenia wojny) i rozpoczęła marsz w kierunku linii demarkacyjnej, biegnącej wzdłuż Sanu i Wisły. Władze radzieckie posługiwały się hasłami marksistowskimi i rewolucyjnymi. Twierdziły, że Polska była państwem wyzyskiwaczy: kapitalistów i obszarników, wyniszczających rozliczne mniejszości narodowe i polskie „masy pracujące”, a Armia Czerwona wkroczyła na tereny Rzeczypospolitej jako przyjaciel, by ratować lud od „panów i kapitalistów”.

Wojska Armii Czerwonej uformowano w dwa fronty: Białoruski (natarł na Wilno, Baranowicze, Wołkowysk, Grodno, Suwałki, Brześć nad Bugiem) i Ukraiński (objął Dubno, Łuck, Włodzimierz Wołyński, Chełm, Zamość, Lublin, Tarnopol, Lwów, Czortków, Stanisławów, Stryj, Sambor i Kołomyje). Wojska te natrafiły na opór oddziałów polskich. Do niewoli radzieckiej dostało się ponad 200 tys. żołnierzy. Większość schwytanych oficerów zginęła w Katyniu, Charkowie i innych miejscach zagłady. W ślad za oddziałami Armii Czerwonej posuwały się wojska i oddziały specjalne NKWD, natychmiast masowo aresztując lub dokonując egzekucji na lokalnych elitach. Na przyłączonych do ZSRR (w wyniku Paktu o granicach i przyjaźni pomiędzy III Rzeszą a ZSRR z 28.09.1939 r. i jego tajnego protokołu) terenach wschodnich II Rzeczypospolitej dokonywano aresztowań, deportacji, kierowania do obozów koncentracyjnych, egzekucji i morderstw ludności głównie polskiej, ale także ukraińskiej i żydowskiej. Walkę z Sowiecami kontynuowały oddziały partyzanckie.

22 czerwca 1941 r. Niemcy wkroczyli na teren ZSRR, a w połowie listopada zaczęli dochodzić do Moskwy. Zmuszeni do odwrotu, tylko na moment odzyskali przewagę na froncie.





Uroczystościom dożynkowym przewodniczył bp Ignacy Dec



Na doroczne dziękczynne spotkanie przybyli przedstawiciele całej diecezji



Dziękczynną Mszę św. odprawiono w kudowskim Parku Zdrojowym

Dożynki diecezjalne

# Dziękujemy wam

Tym razem wybrano Kudowę Zdrój. Właśnie tu, w centrum miasta, w jego najbardziej reprezentacyjnym miejscu – Parku Zdrojowym – odbyły się diecezjalne dożynki.

Tegoroczne dziękczynienie za zebrane plony odbyło się 9 września. Organizatorzy przygotowali specjalną dożynkową recepcję, gdzie zgłaszały się przybyłe delegacje. Procesja z wieńcami zawiązała się przy Teatrze Zdrojowym, niedaleko ołtarza polowego. Msza święta rozpoczęła się dokładnie o godzinie 12.00 w Parku Zdrojowym.

Eucharystii przewodniczył bp Ignacy Dec. Ordynariusz podczas homilii dużo miejsca poświęcił ludziom polskich wsi. – Całujemy wasze spracowane dłonie, mówiąc wam: dziękujemy – powiedział. Zwracając się do rolników, biskup zaznaczył, że powinien ich wyróżniać szacunek i miłość do ziemi. – Ona jest naszą matką i karmicielką,

pierwszym bogactwem naturalnym – mówił.

Po wspólnej modlitwie w Parku Zdrojowym rozpoczęła się część rekreacyjna. Grały i śpiewały zespoły folklorystyczne. Odbył się konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Nie zabrakło kiermaszów oraz ekspozycji ludowych artystów.



Wystrojone panny prezentowały się równie uroczo

Niektóre wieńce imponowały dokładnością wykonania



Podczas tak doniosłego wydarzenia nie mogło zabraknąć orkiestry

Ordynariusz odprawił Mszę św. w intencji rolników





## Zapowiedzi

### ■ BISKUP

23.09 – przewodniczy Mszy św. otwierającej XVIII Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej w Boguszowie-Gorcach, godz. 11.00; o godz. 14.30 jest z posługą w Żelaznie; o godz. 18.00 rozpoczyna wizytację w parafii pw. Maryi Matki Kościoła w Dzierżoniowie

24.09 – kontynuuje wizytację

25.09 – udaje się do Rzymu na konsekrację bp. Mokrzyckiego, wraca 30.09.

### ■ BEATYFIKACJA

Matki Marii Luizy Merkert odbędzie się 30.09 w Nysie. Program uroczystości niedzielnych: godz. 8.30 – refleksyjno-medytacyjne przygotowanie do liturgii (grupy językowe); godz. 10.00 – uroczysta celebrowanie Mszy św. beatyfikacyjnej, Ojca Świętego Benedykta XVI reprezentuje kardynał José Saraiva Martins – prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, homilię wygłosi ks. abp Alfons Nossol, biskup opolski; godz. 16.00 – „Błogosławieni Miłosierni” – koncert z okazji beatyfikacji (Nyski Dom Kultury, ul. Wałowa); godz. 18.00 – uroczyste nieszpory w intencji powołań do służby Bożej, kościół św. Jakuba Ap. i św. Agnieszki. Przewodniczy ks. bp Jan Wiczonek, biskup gliwicki.

### ■ DIECEZJALNE

29.09 – XI Ogólnopolska Pielgrzymka Leśników na Jasną Górę

30.09 – wspomnienie św. Hieronima – Dzień Pisma Świętego. Światowy Dzień Turystyki (obchody w Polanicy Zdroju – kościół pw. Wniebowzięcia NMP, godz. 10.00.)

### ■ FILHARMONIA SUDECKA

Koncert Symfoniczny pt. „Laureaci konkursu »Młody Paganini«”, w programie: J. Haydn, Symfonia G-dur nr 94 „Niespodzianka”, H. Wieniawski, Koncert skrzypcowy d-moll cz. I, J. Sibelius, Koncert skrzypcowy d-moll op.47 cz. I, F. Schubert, VIII Symfonia h-moll „Niedokończona”. Czas i miejsce: 28.09, godz. 19.00, Filharmonia Sudecka. ■

Dzieło matki Marii Luizy Merkert, założycielki elżbietanek

# Zapracowane siostry

Chociaż pierwotnie zajmowały się tylko pielęgnacją chorych w domach, to bardzo szybko potrafiły podjąć inne wyzwania ewangelizacyjne.

Jeśli elżbietanka, to z całą pewnością pielęgniarka! – nie jest to jednak takie oczywiste. Rzeczywiście Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety kojarzone jest przede wszystkim z opieką nad chorymi. Pierwotnie szare siostry opiekowały się ludźmi wyłącznie w ich domach. – Z czasem jednak zaczęły powstawać liczne szpitale, gdzie trafiali chorzy niemający odpowiednich warunków życiowych – wyjaśnia s. Gabriela z Wałbrzycha.

Dlatego także dzisiaj elżbietanki prowincji wrocławskiej (do której to prowincji należą siostry z naszej diecezji) prowadzą kilka zakładów opiekuńczo-leczniczych (m.in. w Dzierżoniowie).

## Różnorodność zadań

elżbietańskiej posługi w Kościele wynika z odczytywania przez duchowe córki matki Marii znaków czasu. Ona sama uczyła: „Jesteśmy bowiem przynaglone, by pokazać, że chcemy wszystkim czynić wiele dobra, wszystkich kochać w Bogu; a jeśli już nic nie możemy uczynić, chciemy przynajmniej za nich się modlić”. Historia zgromadzenia pokazuje, jak bardzo konkretnie elżbietanki realizują ideał: „chcemy wszystkim czynić wiele dobra”.

Dla kolejnych pokoleń córek św. Elżbiety świat stawał się coraz szerszym polem ewangelizacji. I tak na przykład po 1945 r. siostry zaczynają katechizować. Najpierw w parafiach, potem także w szkołach. Prowadzą przedszkola (np. w Jedlinie Zdroju i w Wałbrzychu), uczą w szkołach różnego typu (w całej prowincji pracę katechetyczną siostry podejmują na 19 placówkach). – Realizujemy to zadanie w duchu wdzięczności za wielkie zaufanie, jakim nas obdarzają poszczególne Kościoły diecezjalne – deklaruje siostry katechetki.

## Właściwie od samego początku

istnienia zgromadzenia elżbietanki garnęły się do chrześcijańskiego wychowania dzieci i młodzieży. – Kontakt z chorymi w ich mieszkaniach był jednocześnie kontaktem z ich rodzinami, gdzie bardzo często można było spotkać opuszczone dzieci – uzasadnia s. Gabriela. Wyjaśnia tym samym, dlaczego kolejne lata działalności sióstr przynosiły wzrost liczby domów, w których podejmowano działalność edukacyjno-wychowawczą (przed 1939 r. na 165 domów prowincji w 120 były przedszkola, w 14 sierocińce, w kilku żłobki, a w 32



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**S. Józefina pracuje w świdnickej kurii. Elżbietanki pracują także w zakrystiach, za organowym kontuarem czy w parafialnych kancelariach**

szkoły). Sama Założycielka podkreślała: „Jeżeli w danym domu przyjmuje się dzieci, niechaj siostry będą dla nich troskliwymi matkami, naśladując Boskiego Przyjaciela dzieci...”.

Nowością, jak na przedwojenne czasy, było prowadzenie świetlic dla dzieci rodziców pracujących w systemie zmianowym.

## Posoborowa odnowa

otworzyła nowe możliwości zaangażowania świeckich w życie Kościoła. Pojawiła się potrzeba kierowania grupami, towarzyszenia ich członkom, wchodzenia w struktury ruchów i stowarzyszeń. Elżbietanki pracujące w parafiach zaangażowały się więc w powstające tam wspólnoty. Więcej, wiele z nich same zorganizowały. W ten sposób realizują programy chrześcijańskiego wychowania, wewnętrznego formacji duchowej oraz edukacji religijnej i moralnej.

Same siostry podkreślają wagę pracy z dziećmi boleśnie doświadczonymi materialną i moralną biedą. Corocznie w okresie wakacyjnym wiele sióstr organizuje dla takich dzieci kolonie i wspólne wyjazdy, a w ciągu całego roku stara się o zaradzenie ich trudnej sytuacji bytowej.

Obecnie na świecie, w trzynastu prowincjach, jest około 2200 sióstr. Elżbietanki można spotkać we Włoszech, w Niemczech, Norwegii, Szwecji, Danii, Czechach, na Litwie, w Jerozolimie i Nowosybirsku oraz w Brazylii.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

PANORAMA PARAFII

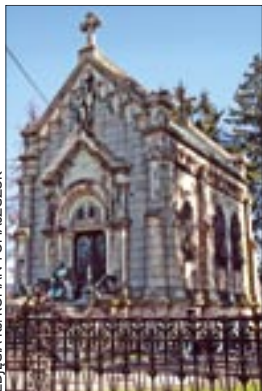
Pw. św. Jana Chrzciciela w Ołdrzychowicach Kłodzkich (dekanat Łądek Zdrój)

# Nie wszyscy wyjechali!

Wyludnienie parafii jest coraz poważniejszym problemem Kościoła.

Niejedna parafia życzyłaby sobie tak prężnie działającego środowiska, jak ma to miejsce w Ołdrzychowicach. I właściwie nie ma tu podziału na grupy działające przy parafii i we wsi, bo przecież wciąż idzie o tych samych ludzi. Zresztą współpraca aktywistów, nazwijmy to: kościelnych i społecznych, sprawdza się w wymiennie, więc jest pielęgnowana.

Przykładem współdziałania dla dobra wspólnego są festyny charytatywne, odbywające się dwa razy w roku z myślą o dzieciach z uboższych rodzin. Zabawa pod wiele mówiącym hasłem „Pomóżmy sobie sami” jest organizowana przez społeczność szkolną i radę parafialną.



ZDJEŃCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Przykościelne mauzoleum Oppersdorfów pochodzi z 1899 r.**

Ponizej:  
**Fragment Grupy Ukrzyżowania – kapliczki charakterystycznej dla ziemi kłodzkiej**



**KS. KANONIK STANISŁAW PISKORZ**

Rocznik 1962, święcony w roku 1987. Jako wikary pracował w Kątach Wrocławskich (5 lat) i we Wrocławiu (9 lat). Proboszczem został w roku 2001 w Lubnowie, w Ołdrzychowicach pracuje od roku 2005 (po przejściu na emeryturę długoletniego proboszcza, ks. prałata Stanisława Franczaka). Jego pasją są góry.

**Parafia istnieje przynajmniej od XIV w. Obecny kościół konsekrowano w 1879 r.**

**ZDANIEM PROBOSZCZA**

Jestem tutaj od dwóch lat. Poznaję swoich parafian. Wiele spraw wciąż mnie u nich zachwyca. Podziwiam ich zdolność wspólnego działania, zorganizowania się dla dobra społeczności. Dotyczy to nie tylko Ołdrzychowic, ale także naszej filii w Piotrowicach, gdzie wspólnymi siłami odnawiamy kościół. Cenię sobie współpracę ze szkołą, w której katechizuję. W działaniach duszpasterskich zauważam problem małżeństw niesakramentalnych. Na szczęście powoli Pan Bóg doprowadza kolejne pary do ołtarza. Martwi mnie także niekonsekwencja rodziców, którzy wysyłają dzieci na katechezę szkolną, ale nie przychodzą z nimi do kościoła. Wiem, że trzeba pracować nad poczuciem odpowiedzialności za parafię. Liczę na to, że coraz to nowe inicjatywy społeczne, duszpasterskie i liturgiczne odblokują ludzi. Staram się także otoczyć jak najlepszą opieką ponad pół setki chorych.

**Rezydent:** ks. kan. Stefan Gudzowski

**Kleryk:** Łukasz Czaniecki (III rok WSD Świdnica)

**Zapraszamy na Msze św.**

- Dni powszednie: o godz. 17.00 zimą, a o godz. 18.00 latem
- Dni świąteczne: Ołdrzychowice – godz. 8.00 i 11.00, w co drugą niedzielę w Piotrowicach o godz. 9.30.

**Zaangażowani**

Ołdrzychowicki zespół ludowy „Jaskier” oraz stowarzyszenie o tej samej nazwie, Koło Gospodyń Wiejskich, Straż Pożarna, chór parafialny czy ostatnio Krąg Domowego Kościoła są zaczynem dobra i szlachetności. Rozślawiają wieś daleko poza jej granicami i realnie kształtują jej oblicze. Do tego dochodzi jeszcze Gminny Ośrodek Kultury oraz duży klasztor Sióstr Franciszkanek Szpitalnych. Te dwie placówki mocno promieniują na miejscową społeczność.

Istnieje jednak problem demograficzny. – Mamy szczęście, że nie wszyscy wyjechali – komentuje mieszkanka Ołdrzychowic i nie chce mówić nic więcej. Temat emigracji wraca jednak w rozmowie z przewodniczącą rady parafialnej.

lenie – dzieli się swoimi spostrzeżeniami. – Młodzi pogubili się w nowych czasach. Ci, którzy doświadczyli biedy, wojny i komuny, wiedzą już, że jedyną ostoją w życiu jest Pan Bóg i tego się trzymają. Nadzieją jest to, że średnie pokolenie ma solidny fundament i kiedyś się ocknie, by z pokorą wrócić na Boże ścieżki w życiu – mówi emerytowana dyrektorka szkoły.

Opowiada także, że coraz trudniej jest działać społecznie. Brakuje bowiem ludzi, którzy bezinteresownie zaangażują się w sprawę. Można liczyć tylko na tych głęboko religijnych. Wielu jednak jest obojętnych. – Oni mówią wprost, że sprawy parafialne są sprawami proboszcza, że on powinien się nimi zająć – mówi ze smutkiem i dodaje: – Ciągłe pokutuje pokomunistyczny model parafii jako domeny księdza, a przecież te czasy odeszły już do historii. Ksiądz nie może wyręczać ludzi w odpowiedzialności za życie parafii – podkreśla.

Z Ołdrzychowic za pracą wyjechało ponad dwieście osób. Na przykładzie tej parafii widać, że brak młodych, ambitnych i przedsiębiorczych ludzi powoli paraliżuje życie wspólnoty. Kiedy zabraknie seniorów... strach myśleć o przyszłości.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

**Obojętni**

Teofila Kasztelanik stoi na czele piętnastoosobowej rady parafialnej. Charakterystyczne, że stanowią ją przede wszystkim kobiety (kobietą jest także sołtys). – Nie ma co ukrywać, że głębokie życie religijne podtrzymuje starsze poko-



**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
swidnica@goscniedzielny.pl

**Adres redakcji:** ul. Wałbrzyska 41, 58-100 Świdnica  
**tel.** 074 853 13 79  
**Redagują:** ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, Dorota Niedźwiecka, Sławomir Wiśniewski